Nr. 7. Kraków, dnia 1. lipca 1907 r. Rok II.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Wiślna 4, I. p.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

WIEC OGÓLNY

c. k. służby państwowej Galicyi, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego

odbył się w Krakowie w sobotę d. 29. czerwca 1907. wskutek uchwały miejscowych stowarzyszeń służby rządowej. Został zwołany celem zastanowienia się nad środkami, przy których użyciu dadzą się przeprowadzić najważniejsze postulaty stanowe w nowym Parlamencie.

Odbycie Wiecu poprzedziło wiele posiedzeń delegacyi zjednoczonych w tym celu Stowarzyszeń, które też ustaliły jednolite zasady postępowania. Następnie rozesłano po całym kraju zaproszenia i program Wiecu. Oba te pisma przytaczamy dosłownie.

ODEZWA.

Koledzy!

W dniu 29. czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie powszechny Wiec służby państwowej. Zwołuje go nasze Stowarzyszenie nie tylko dla swoich członków, lecz dla ogółu służby bez względu na jej przekonanie i przynależność do rozmaitych stowarzyszeń, bo w chwili tej powinniśmy się wszyscy złączyć i stanąć pod wspólnym sztandarem, aby iść w legalny bój o polepszenie naszej doli.

Służba państwowa wszelkiej kategoryi miała dużo obietnic, które miały jej dolę zabezpieczyć, uchronić ją od wyzysku, poniewierania, niekiedy nawet obelżywego traktowania przez złych przełożonych.

Niestety, wszystko niemal skończyło się dotąd tylko na obietnicach. Polepszenie bytu, które się nam dostało, jest mizerne, zależne od wielu okoliczności, niekiedy samowoli naszych przełożonych. Młodzi słudzy dochodzą dzięki temu wcześnie do wyższych i najwyższych stopni płac, gdy posiwiali w służbie pozostają na stopniu najniższym, a raczej są prowizoryczni, bez dekretu, bez zapewnionego jutra.

Prócz tego często jesteśmy niesłusznie szykanowani przez nieludzkich przełożonych, którzy nas tak traktują, jakbyśmy byli ich parobkami, a nie współpracownikami w urzędzie. Protest jednostki przeciw takim udręczeniom nigdy nie odniesie pożądanego skutku. Jednostka zginie raczej wskutek mściwości tych, przeciw którym w obronie swoich ludzkich praw ośmieli się wystąpić.

Jej obrony musi się tedy podjąć powszechny Wiec służby państwowej i o obywatelskie i ludzkie prawa sług państwowych energicznie się upomnieć.

Obecna chwila do takiej akcyi nadaje się arcydoskonale. Parlament ludów, wyszły na podstawie powszechnych i równych wyborów, już zebrany. Reprezentanci narodów, a więc i nasi, mają teraz sposobność dopełnić obietnic, które nam czynili przed wyborami. Te obietnice trzeba im przypomnieć, ustalić nasze postulaty, które w interesie służby państwowej i ogólnego dobra czem rychlej przez Parlament powinny być przeprowadzone.

Dlatego też wszyscy, jak jeden mąż, stali i prowizoryczni, począwszy od najstarszego sługi — a skończywszy na posłańcach sądowych, powinniśmy wziąć udział w Wiecu. Kto nie może przyjechać — niech nadeśle przynajmniej list z oznajmieniem, że się z uchwałami na Wiecu zapaść mającemi, stanowczo i wyraźnie solidaryzuje.

Gdy Posłowie, których na ten Wiec zaprosimy, przekonają się wymownie, że między nami co do głównych postulatów panuje zgoda, że jesteśmy jedną, silną rodziną, wtedy i słuszności stanie się zadość.

Niechaj więc na ten dzień uroczysty umilkną w pośród nas wszelkie niesnaski, osobiste niechęci; stańmy jak jeden mąż, jak najliczniej na naszym Wiecu i jak rozumni członkowie jednego stanu z godnością upomnijmy się o nasze prawa.

Do tego, Szanowni Koledzy — wzywa Was zbiorowy Komitet Stowarzyszeń służby państwowej, mających siedzibę w Krakowie, Stowarzyszeń ogólnych, Certyfikatystów służby państwowej, kolejowej itd.

Zatem jeszcze raz wołamy: Na Wiec, w dniu 29. czerwca 1907. do Krakowa jak najliczniej przybywajcie!

Komitet: Przewodniczący Wiecu: *Stanisław Ratyński;* sekretarz: *Stanisław Łańko;* komitetowy: *Wawrzyniec Michalski.*

Odezwę tę uzupełnił następujący porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór Prezydyum Wiecu.
2. Sprawa żądania wydania pragmatyki służbowej, w której następujące punkta winny być uregulowane:
   a) skrócenie lat służby na 35 lat z wliczeniem lat służby wojskowej i prowizorycznej, odbytej przed osiągnięciem dekretu służby stałej;
   b) dokładne określenie praw i obowiązków, czas trwania służby dziennej (zatrudnienia);

c) wynagrodzenie za nadobowiązkowe czynności i nocną służbę;

d) święcenie całkowite niedzieli;

e) zniesienie tajnej kwalifikacyi, natomiast zaprowadzenie sądów dyscyplinarnych, na wzór Sądów przemysłowych;

f) prawo urlopów dla wszystkich dykasteryj służby, tak stałej, jak i prowizorycznej, w najmniejszym wymiarze 14 dni w roku bez wnoszenia prośby pisemnej z uwolnieniem od stempla, zaś wyż 14 dni na stemplu;

g) żądamy, by słudzy, pełniący obowiązki kancelaryjne biurowe i organa wykonawcze mianowani byli podurzędnikami;

3. Żądamy stabilizacyi służby prowizorycznej, pomocniczej i posłańców sądowych;

a) po jednorocznej odbytej służbie państwowej zadawalniającej nadania im dekretów prowizorycznych, a po trzech latach dekretów stałych z wliczeniem poprzednich lat służby;

b) żądamy dla służby prowizorycznej i pomocniczej w czasie powołania do ćwiczeń wojskowych w całości wypłaty ich poborów, jak również w czasie choroby i udzielonych im urlopów, a zniesienia zupełnego zabezpieczenia na wypadek choroby w kasach miejskich i powiatowych dla chorych;

c) żądamy zniesienia zupełnego wypłat poborów z dotacyj administracyjnych naczelnych władz wszelkich zakładów i instytucyj państwowych, sługom prowizorycznym i pomocnikom stale zajętym, a przeniesienia ich z poborami do kas państwowych;

4. Żądamy wydania ogólnych szematyzmów imiennych jednolitych wszystkich kategoryj służby i instytucyj państwowych, a to naukowych, politycznych, skarbowych i sądowych kolegialnych, powiatowych i zakładów karnych.

5. a) Żądamy, ażeby początkowa najniższa płaca wynosiła 1000 kor. płacy stałej i automatycznego awansu co 5 lat;

b) zmiany systemu umundurowania, by każdy sługa państwowy otrzymał ryczałt na rękę na sprawienie przepisanego według wzoru munduru, a to zimowego i letniego, jak mają słudzy w zakładach i instytucyach krajowych, miejskich, a nawet finansowych prywatnych, w kasach oszczędności, bankach lub towarzystwach ubezpieczeń.

6. Żądamy stanowczej poprawy stosunków dozorców więźni, zakładów karnych, ajentów policyi i zniesienia dla nich kary dyscyplinarnego aresztu.

7. Żądamy podniesienia emerytury wdowom i sierotom.

8. Sprawa organizacyi wszelkiej służby państwowej w związki krajowe i państwowe.

9. Wnioski i dyskusya, uchwały.

10. Zamknięcie Wiecu.

Zagajenie wiecu.

29. czerwca 1907 był dla Służby państwowej dniem prawdziwie uroczystym. Od wczesnego rana przywoziły pociągi ze wszech stron uczestników Wiecu, których na dworcu kolejowym witali członkowie naszego Stowarzyszenia. Sala obrad, aczkolwiek duża, była przepełnioną. Na galeryi zajęły miejsce panie, żony sług państwowych. Ogółem przybyło na Wiec około 500 uczestników, reprezentujących służbę państwową całego kraju. Wielu przyjechało prywatnie, inni stawili się z legitymacyami jako delegaci grup stowarzyszeń służby państwowej. Jako tacy przybyli: ze Lwowa p. Ignacy Starzewski. Teodor Słobodzian, Daniel Horodeczny; z Rzeszowa Kloc Antoni, Nitka Jan, Boczar Marcin; z Lubaczowa N. Sokołowski; ze Skawiny Marcin Zając, Karol Byk, Czopek Józef, Chrobak Jan; z Niepołomic Czos Jan, Słowik Antoni, Malarz Stanisław, Szewczyk Józef, Zając Jakób, Matacz Antoni; z Bochni Kasper Stefanik; z Mielca Łątkiewicz Maryan, Cieśla Roman; z Limanowej N. Szulc, N. Kanikuła; z Milówki Kurz Jan; z Kolbuszowy Bazyli Borecki; z Przeworska Kupka Michał, Michał Kucharski, Stanisław Wawrzykowski; z Zatora Jan Bialikiewicz, Teofil Szydłowski; z Tarnobrzega Chendyński Jan; z Wiśnicza Bernat Paweł; z Wieliczki Jan Furgał, Jan Działowski i wielu innych.

Telegramy nadeszły z Borszczowa, N. Sącza, Radziechowa, Łopatyna, Niska, Cieszanowa, Jarosławia, Rohatyna, Drohobycza, Ustrzyk Dolnych, Stryja, Jordanowa, Kut i Lwowa.

Prócz tego otrzymał Wiec 214 listów zupełnie solidaryzujących się z postulatami wiecowymi, zaopatrzonych 2640 podpisami, co jest dowodem, iż poza naszą akcyą stoi ogromna większość służby państwowej z Galicyi, Bukowiny i W. Księstwa Krakowskiego. Gdyby też nie obowiązki służbowe, które wielu nawet w dniach świątecznych zatrzymują w urzędzie, zjechałoby się uczestników kilkakroć więcej, a podpisów byłyby nowe tysiące. To jest dowodem, iż cały ogół służby państwowej naszego kraju zrozumiał, że tylko własna, krajowa organizacya może mu dopomódz. Prezydyum wiecu zaprosiło nań także posłów krakowskich do parlamentu, obradujących właśnie we Wiedniu. Z tych przybył, jako ich reprezentant i delegat, Wny dr. Ignacy Petelenz, albowiem inni w podobnych sprawach byli gdzieindziej zajęci.

Wreszcie był przez cały czas przytomny obradom komisarz krakowskiej Policyi, Wny dr. Golkowski, przysłany z ramienia Wys. Rządu.

Po załatwieniu przedwstępnych formalności zabrał głos prezes naszego Stowarzyszenia, p. Stanisław Ratyński i przemówił następująco:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Szanowne Zgromadzenie! Imieniem komitetu organizacyjnego stowarzyszeń Służby państwowej w Krakowie witam Was całem sercem, szanowni Koledzy i dziękuję gorąco za tak liczne przybycie, za trud i ofiary materyalne, z jakimi dla niejednego przyjazd do Krakowa był połączony. Przybyliście ze wschodu i zachodu, cały kraj jest tutaj reprezentowany...

Chwila musi być rzeczywiście doniosłą i ważną. A jest nią przez to, że z powodu powołania nowego parlamentu ludów, mamy nadzieję, iż nasze krzywdy i dolegliwości znajdą w nim gorętszy, niż dawniej, posłuch, że posłowie z woli ludu do zaszczytnej misyi ustawodawczej powołani, także nasz głos zrozumią i przyczynią się do złagodzenia naszej smutnej doli.

Co nam dolega, jak wiele mamy udręczeń, o tem obecnie mówić nie będę, gdyż przedstawią to referaty i wnioski, które do decyzyi Zgromadzeniu przedstawione będą... To jednak mogę już teraz z całą przyjemnością podnieść i zaznaczyć, że szanowny referent stanie na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości, nie

będzie forytował jednych z krzywdą drugich. Przyznaję, iż praca w tym kierunku była już w komisyach, złożonych z przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń, bardzo trudną. Delegaci zrozumieli jednak ważność chwili, ustąpili pod niejednym względem, aby uchwały były jednolite. Za to im w tem miejscu wyrażam uznanie i serdeczną podziękę.

Mogę Was także zapewnić, szanowni Koledzy, że uchwały wasze, które tyle trudów i kosztów za sobą pociągły, nie pójdą po waszym odjeździe do kosza. Wydział naszego stowarzyszenia dołoży wszelkich sił, aby im zapewnić poparcie w sferach decydujących.

W tym też celu zaprosiłem na Wiec szanownych posłów miasta Krakowa do parlamentu. Przybył z nich obecny na sali JWP. dr. Petelenz, którego Szanownemu zgromadzeniu mam zaszczyt przedstawić (długotrwałe oklaski), inni zostali przeszkodzeni wskutek pracy we Wiedniu i udziału w podobnych zgromadzeniach. Za przybycie na nasz Wiec, składam też JWmu. panu posłowi Petelenzowi imieniem Zgromadzenia serdeczne podziękowanie (oklaski). Jego obecność jest dla nas dowodem, że naszym losem się interesuje i wlewa w nas otuchę, iż w nim znajdziemy gorliwego i skutecznego opiekuna w parlamencie. (Brawa).

Wreszcie niechaj mi będzie wolno, zawezwać Was, szanowni uczestnicy Wiecu, do wzniesienia na cześć naszego Najdostojniejszego Monarchy, trzykrotnego okrzyku: „Niech żyje!“ Zgromadzenie powstaje i wśród zapału okrzyk ten trzykrotnie powtarza.

Następnie zawezwał prezes zgromadzonych do wyboru przewodniczącego Wiecu. Uproszonym został do dalszego prowadzenia obrad p. Ratyński i powołał na swoich zastępców p. Ignacego Starzewskiego ze Lwowa i Kowala z Krakowa. Sekretarzami zostali: p. Łańko z Krakowa i Łątkiewicz z Mielca.

Referat dr. Nartowskiego.

Referat wszystkich punktów porządku dziennego przyjął, uproszony do tego przez komitet wiecowy, Wny dr. Nartowski, znany z życzliwości dla klas upośledzonych, zacny obywatel i lekarz, ponadto znakomity znawca stosunków służby państwowej i dzielny mowca. Jakkolwiek zaledwie kilkanaście godzin przed wiecem przyjął na siebie tę misyę, wybornie się wywiązał ze swego zadania, czego dowodem były niemilknące oklaski, gdy walił jak taranem przekonywującymi dowodami o upośledzeniu służby państwowej. Referat Wgo. dr. Nartowskiego trwał parę godzin, mimo to wszystkich utrzymał w naprężeniu, nikogo nie znużył, był duszą Wiecu. Podajemy go w streszczeniu, bo WP. Nartowski mówił z pamięci, a odczytywał tylko końcowe rezolucye...

Zaczął od organizacyi nowego porządku społecznego, w którym byt każdego robotnika jest ubezpieczony, a jego prawa obywatelskie doznają ochrony prawa. Na tle tych stosunków tylko służba państwowa jest upośledzoną i wydziedziczoną, bo żąda się od niej za lichę płacę wielkiej pracy, a w dodatku jest narażoną na brutalne obejście i przeróżne sekatury przełożonych, przeciw którym nie mogła się bronić, bo nie była zorganizowaną, a tylko w gromadzie jest potęgą. Teraz czasy się zmieniły. I służba państwowa dopomina się o uobywatelenie.

O pragmatyce służbowej przemówił dr. Nartowski mniej więcej następująco:

„Wszędzie, na całej kuli ziemskiej, między pracodawcą a przyjmującym pracę obowiązują prawa, które pracującego chronią od wyzysku, grubiańskiego traktowania, zabezpieczają mu pomoc w razie nieszczęścia, choroby i t. d., a nawzajem zapewniają pracodawcy poszanowanie i sumienne spełnianie obowiązków. Takie prawa nazywają się we fabrykach „Regulaminami pracy“, a w urzędach publicznych „Pragmatyką służbową“.

Wnioskowaćby należało, iż pragmatyka służbowa jest tak ważną w interesie władzy, zwłaszcza państwowej a podległej służby, że niemożebnym jest wogóle ustrój urzędu i prawidłowy tok pracy jego funkcyonaryuszów bez tych właśnie określeń. — Każdy sługa państwowy powinien przecie wiedzieć, co należy do cakresu jego obowiązków, ile godzin dziennie ma pracować, jak go powinien traktować przełożony, co ma czynić, gdy go z jego strony spotka krzywda, jakie przewinienia służbowe sprowadzają na niego rozmaite rodzaje upomnień, wytknięć i kar dyscyplinarnych, kiedy kara dyscyplinarna traci wartość, jaki awans w każdym czasie mu się należy, czy, kiedy i pod jakimi warunkami za życie prywatne może być pociągany do dyscyplinarnej odpowiedzialności, jak długo może chorować bez narażenia się na spensyonowanie, ile urlopu powinien dostać w ciągu każdego roku i wiele wiele innych postanowień. chroniących go od wyzysku i niecnych prześladowań. — Niestety, służba państwowa w Austryi dotąd pragmatyki służbowej nie posiada. Dawne absolutystyczne rządy wychodziły z przekonania, iż lepiej służbę pozostawić bez pragmatyki, bo wówczas łatwo można ją zniszczyć, pozbawić kawałka chleba, poskromić, gdyby dopominała się lepszego bytu, a zwłaszcza praw obywatelskich, chroniących ją od brutalnego obejścia i prześladowania.

Dziś czasy się zmieniły. — Rządy austryackie są humanitarne, postępowe, owiane duchem obywatelskim i poszanowaniem praw człowieka, nawet innemi być nie mogą wobec powszechnych, równych wyborów do parlamentu, przy których sługa państwowy i minister mają te same prawa, a da Bóg podobna równość i w autonomii krajowej w niedługim już czasie będzie przeprowadzona. Wobec takich stosunków pragmatyka służbowa tak dla urzędników jak dla służby staje się koniecznością, kwestyą życia i punktem honoru, a rząd dotąd nie uspokoi ich rozdrażnienia, dokąd słusznemu temu postulatowi nie stanie się zadość.

Pragmatyka dla służby państwowej jest tem pilniejszą, iż ma ona nad sobą wielu jeszcze zacofanych, zaśniedziałych w przedpotopowych hierarchicznych poglądach przełożonych, którym się żadną miarą nie może w głowie pomieścić, iż obecnie czasy się zmieniły, że sługa jest współpracownikiem w urzędzie i współobywatelem o tych samych prawach boskich i ludzkich, a nie duszą pańszczyźnianą, ani pociągowem bydlęciem, które za ciężką pracę wolno traktować batem, złorzeczyć mu i wymyślać.

Panowie! Gdybym chciał waszą niedolę, sekatury i prześladowania najniewinniej przez złośliwość waszych przełożonych ponoszone, tutaj przedstawić, do jutra nie skończyłbym mojego opisu. — Najwięcej jeszcze wyrozumiałości ma służba państwowa w sądownictwie, zwłaszcza przy sądach kolegialnych i krajowych. Ministerstwo sprawiedliwości i apelacye sądowe raz po razu wydają humanitarne zarządzenia dla służby sądowej, za co niech im będzie cześć! — A że wszystko, na-

wet w sądownictwie nie jest jeszcze tak, jak być powinno, nic w tem dziwnego, od razu Krakowa nie zbudowali, reformy przeprowadzają się zawsze z rozwagą i systematycznością.

Źle jest natomiast w szkolnictwie, w którem dyrektorowie bardzo często zniewalają sługi państwowe do spełniania prywatnych posług, fatalne stosunki panują w Starostwach — bo w nich byt służby zależy od kaprysu i humoru starostów, komisarzy, nawet zauszników dyurnistów, lecz najgorzej chyba jest przy władzach skarbowych, a głównie przy podatkowych urzędach na prowincyi.

Tam pracują woźni ciężej, niżeli żydowskie konie, kilkanaście godzin dziennie, nie mają czasu spocząć, ani się pożywić, a w dodatku doznają od urzędników, nawet gołowąsych praktykantów, wprost obelżywego traktowania. — Wołają na nich po nazwisku, po imieniu, przez „ty" — a niekiedy z obelżywymi dodatkami. Tacy panicze kwalifikują się raczej na naganiaczy bydła, niżeli do stanu urzędniczego. — Oświadczam, że zarzutu tego nie generalizuję, nie odnoszę go do wszystkich urzędników podatkowych, bo są między nimi ludzie zacni, uczciwi, tylko do wyrzutków stanu urzędniczego, przeciw którym służba państwowa wszelkimi siłami musi się bronić.

Pragmatyka jest więc dla służby państwowej kwestyą życia. — Nie wystarczy jednak samo nawoływanie o pragmatykę, bo rząd przez nieświadomość stosunków lub złośliwość referenta może taką ukuć pragmatykę, która tylko dla przełożonych będzie dogodną, a służbę odda w tem większą niewolę. Służba państwowa musi zaznaczyć stanowczo, wyraźnie i wcale nie dwuznacznie, jaką ta pragmatyka być powinna i żądać by, przy jej układaniu mieli głos delegaci stowarzyszeń służby państwowej.

Zasady dobrej pragmatyki dla służby państwowej są następujące:

1. Stabilizacya w chwili przyjęcia (u certyfikatystów), lub najdalej w trzech latach u sług prowizorycznych i posłańców sądowych;

2. 35 lat służby do otrzymania pełnej emerytury, wliczając w to służbę prowizoryczną;

3. awans automatyczny;

4. ośmiogodzinny dzień pracy, w razie nocnej służby 6 godzin wypoczynku przed nią, a 12 po niej;

5. zupełne święcenie niedziel i świąt uroczystych;

6. wynagradzanie specyalne za każdą dalszą godzinę służby ponad ośm w kwocie 1. korony;

7. udzielanie z urzędu w każdym roku każdemu słudze państwowemu bez stempla i specyalnych próśb w porze letniej najmniej 14-dniowego urlopu, celem wypoczynku i nabrania sił do nowej pracy;

8. ustanowienie specyalnych stróżów przy każdym urzędzie państwowym do palenia w piecach, zamiatania, czyszczenia wychodków, ewentualnie najmowanie do nich specyalnych posługaczy i posługaczek; nakaz, aby służba państwowa stała i prowizoryczna nie robiła posług prywatnych dla swoich przełożonych;

9. dokładne ułożenie zakresu i rodzaju pracy, które każdy sługa państwowy w swoim ośmiogodzinnym dniu roboczym ma wykonywać;

10. wydanie surowego nakazu urzędnikom, by ze służbą państwową obchodzili się grzecznie, jak przystoi na równych w obliczu prawa współobywateli, przedewszystkiem, aby żaden z nich nie ośmielił się do sługi państwowego przemawiać po nazwisku, imieniu, lub przez „ty";

11. wydanie instrukcyi z dokładnem określeniem czasu czynności i wypoczynku dla ajentów i dozorców więźniów;

12. zaprowadzenie powszechnego statutu służbowego z powszechnym awansem;

13. zaprowadzenie jawnej tabeli kwalifikacyjnej;

14. utworzenie specyalnych Trybunałów dyscyplinarnych dla służby państwowej, w którychby, na wzór sądów przemysłowych, jej delegaci mieli udział z głosem stanowczym;

15. mianowanie ajentów policyjnych podurzędnikami i tych sług państwowych, którzy pełnią obowiązki kancelaryjne biurowe i są organami wykonawczymi;

16. zaprowadzenie nowego fasonu mundurów i estetycznych odznak służbowych;

17. skasowanie mieszkań suterynowych dla służby otrzymującej je in natura, zaprowadzenie natomiast mieszkań tych na parterze, lub na najwyższych piętrach;

18. zastrzeżenie prawa starszeństwa w służbie przy wszelkich przenosinach z jednej miejscowości do drugiej;

19. ubezpieczenie praw obywatelskich służby państwowej w tym kierunku, by nikt za swoje przekonania polityczne i swobodny udział w życiu obywatelskiem poza służbą nie był narażony na sekatury lub prześladowania;

20. ogłaszanie w organie gal. Stowarzyszenia Służby państwowej w Krakowie t. j. w „Głosie służby państwowej" wszelkich rozporządzeń, odnoszących się do niej, zarządzeniach, przepisach, by przez to o obowiązkach swoich mogła być należycie pouczoną;

21. udzielenie najmniej 8 dniowego urlopu w razie przenosin z jednej posady na drugą w innej miejscowości;

22. zniesienie tego rodzaju kar dyscyplinarnych, które ograniczają wolność osobistą;

23. ograniczenie suspendowania w służbie tylko do nadzwyczajnych wypadków t. j. w razie popełnienia zbrodni i ujęcia przez sądy;

24. skrócenie toku postępowania dyscyplinarnego, by nie trwało nigdy dłużej nad 6 tygodni;

25. przyznawanie pensyi wdowiej i zaopatrzenia dla sierót po sługach, wydalonych dyscyplinarnie z urzędu, bo niewinna rodzina przynajmniej po śmierci żywiciela za jego winy cierpieć nie powinna;

26. poddawanie pragmatyki służbowej najpóźniej co 10 lat rewizyi z powołaniem do niej reprezentantów służby państwowej i zastrzeżeniem im na tę rewizyę należytego wpływu;

27. polecenie, aby w razie opróżnienia posady sługi przez śmierć i t. p. taka posada nie była zwijaną, a praca przekazywaną pozostałym. Ustanawianie zastępcy sługi na wypadek choroby celem zapobieżenia przeciążeniu kolegów.

Szanowne Zgromadzenie! To byłyby główne zasady, które powinna obejmować dobra, sprawiedliwa i ludzka pragmatyka służbowa. — Prócz nich może zachodzić jeszcze wiele innych wypadków, niezbędnych do uregulowania.

Od tego jednak będzie specyalna ankieta i prasa, aby sfery decydujące przestrzedz, gdyby zanosiło się na niedokładne lub dwuznaczne ułożenie naszej pra-

gmatyki. W powyższych 27 punktach znajdują się także sprawy, które w dniu dzisiejszym będą specyalnie przez osobne referaty opracowywane. To ze zasadami pragmatyki, przezemnie przytoczonemi, nie pozostaje w żadnej sprzeczności. Jest ono tylko rozwinięciem tych zasad w najważniejszych momentach, bo nie wystarczy mi czasu, abym każdy punkt uzasadniał.

Dlatego jedno drugiemu nie przeszkadza, panowie, uchwalając niniejsze zasady pragmatyki, poprzecie tem samem i dalsze referaty.

Kończę więc postawieniem następującego generalnego wniosku:

„Powszechny wiec służby państwowej, odbyty w Krakowie w dniu 29-go czerwca b. r. przyjmuje 27 głównych zasad pragmatyki służbowej w niniejszym referacie przyjętych i domaga się stanowczo i energicznie, by decydujące sfery czem rychlej sprawę pragmatyki w powyższym duchu załatwiły".

„Powszechny wiec sł. państw. odbyty w Krakowie w dniu 29 czerwca 1907 r. poleca prezydyum zająć się uchwałami wiecu i omówieniem swoich postulatów z posłami miasta Krakowa, a zwłaszcza z posłem Petelenzem i usilnie go prosić, by sprawę sług państwowych w swoje wziął ręce i odpowiednio poparł".

„Wiec postanawia domagać się ubezpieczenia od wypadków wszelkiej służby państwowej, a w szczególności ajentów policyjnych i dozorców więzień".

Referat w sprawie służby prowizorycznej.

Rząd austryacki traktuje szczególnie nieżyczliwie służbę prowizoryczną, t. j. tych funkcyonaryuszów, krórzy nie są certyfikatystami, czyli nie wysłużyli przed wstąpieniem do urzędu najmniej 12 lat przy wojsku w charakterze podoficera. Otóż tę służbę prowizoryczną wyzyskuje się w niemożliwy sposób, bo do śmierci nie otrzymuje dekretów, jakkolwiek 10—15—20 nawet 30 lat i więcej pełni swoje obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych. Na wypadek choroby sługa prowizoryczny traci pobory, musi się zadowolnić nędznem wsparciem z Kasy chorych, w razie powołania na ćwiczenia wojskowe także się mu zamyka płacę, a często, gdy się po nich do służby zgłosi, otrzymuje uwiadomienie, że jego posada jest już przez kogo innego zajętą, przez co pozostaje bez żadnych środków utrzymania. Sługa prowizoryczny, z powodu niepewności jutra, jest najbardziej przez wszystkich maltretowany, za lada opór może być w tej chwili usunięty bez jakiegokolwiek zaopatrzenia. Są to stosunki barbarzyńskie, niegodne państwa kulturalnego, a rząd je cierpi chyba dlatego, iż za biedakami niema się kto ująć i nieznaną jest ich dola.

A pomiędzy tymi nędzarzami najpośledniejszą sortą są tak zwani „posłańcy sądowi", traktowani, jak zwykli najemnicy, płatni dziennie. Posłaniec sądowy za kilkadziesiąt centów na dzień ugania jak ogar w kilkudziesięciu gminach celem doręczania rezolucyi sądowych, niema spokoju we dnie, ni w nocy, najgorsza niepogoda, deszcz, burze, mrozy i śnieżyce nie śmią go powstrzymać w pełnieniu obowiązków. I za to wszystko jest niczem; każdego dnia może być napędzony bez żadnego dochodzenia, gdy zachoruje traci posadę i płacę, a gdy umrze familia idzie na żebry bez wszelkiego zaopatrzenia. W dodatku nieludzcy przełożeni traktują ich grubiańsko, często przezywają, szturkają, a nawet w gniewie policzkują, na co jest już w tutejszem Stowarzyszeniu użalenie, które po dokładnem zbadaniu sprawy przez „Głos służby państwowej" będzie opublikowane, aby winowajca nie uszedł zasłużonej kary.

Takie stosunki urągają wszelkiej sprawiedliwości, tem bardziej, że posłańcy sądowi są potrzebnymi i bardzo użytecznymi funkcyonaryuszami, a równouprawnionymi współobywatelami.

Na podstawie tych wywodów stawia referent następujące wnioski:

I. Każdy sługa prowizoryczny wszelkiej kategoryi, więc i posłaniec sądowy, ma po jednym roku dobrego zachowania się otrzymać dekret tymczasowy, a najwyżej po trzech latach stabilizacyę z wliczeniem do emerytury lat prowizorycznych.

II. Służbie prowizorycznej, nim otrzyma stabilizacyę, nie wolno ukrócać dochodów na czas powołania do ćwiczeń wojskowych, również w czasie choroby i obowiązkowych urlopów. Stąd wynikające wydatki mają być pokrywane z funduszów państwowych.

III. Wszelkie wypłaty dla służby prowizorycznej mają uskuteczniać nie przełożeni z tak zwanych pauszaliów, tylko urzędy podatkowe w stale ustanowionych terminach.

Wnioski powyższe zostały jednogłośnie przyjęte.

Referat w sprawie dozorców więźni i inspektorów policyi.

Służba państwowa pracuje wogóle bardzo ciężko. Najwięcej jednak narażają swoje zdrowie ci, którzy się stykają ustawicznie ze zbrodniarzami, całe życie poświęcają ich dozorowi lub bezustannej walce celem ujęcia zbrodniarzy, uczynienia ich nieszkodliwymi dla społeczeństwa. — Do takich to organów należą ajenci policyjni i dozorcy więzień, którym niniejszy referat jest poświęcony. Osobno pomówię o pierwszych, osobno o drugich.

Ajenci policyjni pełnią służbę najniebezpieczniejszą, bo dniem i nocą tropią zbrodniarzy, całego sprytu i fachowej wiedzy muszą używać, aby wykryć właściwego winowajcę i doprowadzić go sądowi. — Bez nich wogóle w większych miastach bezpieczeństwo publiczne nie mogłoby istnieć, a że się przytem w wysokim stopniu narażają, o tem wiedzą wszyscy. Ilu ajentów policyjnych zbrodniarze w chwili ich ujęcia lub tropienia pobili, uczynili kalekami na całe życie, ilu przez tropienie ich w najgorszej słocie utraciło zdrowie, nawet życie, przedwcześnie poszło do mogiły — osierocając wdowy i dzieci, tego by, jak to mówią, nie spisał na wołowej skórze. Każdy z nich pracuje za dwóch i za trzech ludzi, zaledwie parę razy w miesiącu może się w domu przespać. — Oni to są w wielkich miastach kraju przeszkodą, że nie szerzy się w nich bandytyzm, podobnie jak w sąsiedniem Królestwie, że zbrodnie wskutek doraźnego ujmowania winowajców stają się coraz rzadsze. — I ci to ludzie, na których się bezpieczeństwo wielkich miast opiera, pod których osłoną śpią spokojnie o swoje mienie kapitaliści, bogacze, władze cywilne i wojskowe — ci ludzie sprytni, pełni taktu i inteligencyi, bez czego w swoim zawodzie nie byliby możliwi, nie są zaliczeni nawet do żadnej klasy służby państwowej, że się ich traktuje, jako zwykłych strażników, cywilnych policyantów, gdy każdy z nich powinien otrzymać bezwarunkowo charakter podurzędnika z należną płacą — mieć otwartą drogę do awansu na urzędnika.

Dlatego też co do ajentów policyjnych stawiam wniosek następującej treści:

„Walny Wiec służby państwowej, odbyty w Krakowie na dniu 29. czerwca 1907 uchwala domagać się od Wysokiego Rządu, by ajenci policyjni na równi z najprzedniejszą częścią służby państwowej otrzymali charakter poduzrzędników z należną płacą i mieli otwartą drogę do awansu na urzędnika“.

Co do dozorców więzień stwierdzam przedewszystkiem, iż Wysokie Ministerstwo Sprawiedliwości starało się ich dolę w ostatnich czasach wydatniej polepszyć, czego dowodem zniżenie lat służby do 35 i nowe przepisy o umundurowaniu, przyznające im zaszczytne dystynkcye.

Służba ta ma jednak jeszcze dwie dolegliwości, które w imię sprawiedliwości, postępu i współczesnego ducha społeczeństwa czem rychlej powinny być usunięte.

Najpierw muszę podnieść, iż nie jest rzeczą słuszną, aby tak zwany pomocnik dozorcy, czyli prowizoryczny dozorca długie lata, niekiedy kilkanaście lat i więcej wyczekiwał na stabilizacyę, bo ciężka służba w więzieniu, życie spędzone w interesie publicznym w kryminale, powinny mu zabezpieczyć po paru latach stabilizacyę, pewność jutra i awansu, choćby nie był certyfikatystą.

Powtóre ludzie ci, stali i prowizoryczni, ulegają całemu szeregowi tak zwanych porządkowych i dyscyplinarnych udręczeń, które łamią ustawy zasadnicze i przepisy o obywatelskiej godności, wprowadzając natomiast w ich szeregi zupełnie niewłaściwą i surową dyscyplinę wojskową, choć dozorcy częścią siły zbrojnej nie są i w pole przeciw nieprzyjacielowi nigdy nie wychodzą.

Mały przykład tych drakońskich praktyk. Dozorca wyprowadza kilkunastu aresztantów do roboty. Jeżeli który z nich chce uciec, dozorca nie jest w stanie temu przeszkodzić mimo najlepszej wiedzy i woli, bo gdy się za nim puści w pogoń, inni się mogą rozbiegnąć. — Za taką ucieczkę winę ponosi tylko więzień, który za powtórnem schwytaniem go karę powinien mieć zaostrzoną, bez pozwolenia brania udziału w robotach, co mu prócz pobytu za murami więzienia, na świeżem powietrzu, także dochód pieniężny przynosi. Gdyby zastowanie tych zaostrzeń było wprowadzone, ucieczki więźniów stałyby się bardzo rzadkie. — Tymczasem obecnie za ucieczki więźniów karze się dozorców, jakby oni ich do ucieczki namówili i to karą aresztu, bez sądownie przeprowadzonej rozprawy, w takich wypadkach niedopuszczalnej, tylko na mocy orzeczenia niewidomej komisyi dyscyplinarnej. Idzie więc na tej podstawie wolny, nieskazitelny obywatel państwa konstytucyjnego, najniesłuszniej w świecie, bez Sądu, bez jawnej rozprawy, bez możności obrony, do aresztu sądowego na parę dni, a często się trafiało, iż nawet do celi tych więźni, których, otoczony powagą urzędową, miał później dozorować.

Pomijając już, jak strasznem udręczeniem i poniżeniem są te kary dla dozorcy, jego żony i dzieci, dowiadujących się, że ojciec „siedzi w kozie“, jakby co ukradł, lub kogo zamordował, muszę wskazać na najfatalniejszy ich skutek w praktyce. — Jeżeli mianowicie dozorca sumiennie spełnia swoje obowiązki, nie pozwala aresztantom przekraczać regulaminu więziennego, ci terroryzują go pogróżkami, że przy pierwszej lepszej sposobności jeden z nich, który „los wyciągnie“ ucieknie mu na robocie, przez co pan dozorca za swoją gorliwość pójdzie do kozy, a gdy się jeszcze potem dla złodziei „nie poprawi“, tak długo będą go trapili ucieczkami, aż dostanie dyscyplinarkę i będzie napędzony ze służby. — Tak więc złodzieje są nad dozorcą drugą władzą, kto wie, czy nie gorszą jak Prezydyum apelacyi. Do takich to skutków prowadzi nieludzkie, godność obywatelską poniżające traktowanie dozorców więźni, bo kij „zawsze ma dwa końce“. Przeciw takiemu też traktowaniu zanosimy jak najenergiczniejszy protest. — Wielkiem udręczeniem dla dozorców więzień są także niedawno zaprowadzone zegary kontrolne, które mają co godzinę w rozmaitych punktach więzienia nakręcać, przez co całą noc jak ogary uganiają po korytarzach, bo najmniejsze spóźnienie powoduje zarzut, iż dozorca spał i sprowadza nań surową karę dyscyplinarną, względnie zamknięcie do aresztu. — Zegary te zostały zaprowadzone tylko na udręczenie dozorców, a dla ułatwienia ucieczki złodziejom. — Skoro bowiem dozorca całą noc musi uganiać po kurytarach dla nakręcania zegarów, nie ma tem samem czasu na podsłuchiwanie, ciche, ostrożne, jak się zachowują więźniowie w poszczególnych celach.

Ci więc tymczasem z całym spokojem mogą przepiłowywać kraty i sposobić się do ucieczki, jak to niedawno miało miejsce w Sądzie obwodowym w Rzeszowie, w którym banda rabusiów, dzięki zegarom kontrolnym, najspokojniej w świecie przepiłowała całą kratę i byłaby najspokojniej uciekła, gdyby nie niezręczność jednego z rabusiów, który tę kratę, już wyjętą, z ręki wypuścił, przez co straż zaalarmował. Wskutek tego dozorca nie miał czasu nakręcić zegara kontrolnego, a teraz za to może i pokutuje, lub karę już odpokutował. — Gdyby zaś zegar poszedł nakręcać, rabusie byliby już za dziesiątą granicą!

Do takich absurdów i niebezpieczeństw prowadzi zbytnia gorliwość w kontrolowaniu służby dozorców więzień. — A karze się dozorców ni stąd ni zowąd aresztem dyscyplinarnym na podstawie kaprysu i widzimisię pierwszego lepszego przełożonego.

Na podstawie tych wywodów stawiam co do dozorców więźni następujące wnioski:

I. „Walny zjazd służby państwowej, odbyty w Krakowie 29. czerwca 1907 domaga się stanowczo i energicznie, by kara dyscyplinarnego aresztu dozorców więzień, jak najrychlej była usuniętą, by dozorcy wogóle nie ulegali wyjątkowym przepisom dyscyplinarnym, lecz pod tym względem byli postawieni na równi z resztą służby państwowej“.

II. „Tenże Walny Zjazd domaga się, by tak zwane zegary kontrolne dozorców więzień jako niepraktyczne, utrudniające kontrolę więźniów, ułatwiające im ucieczkę, a bez potrzeby maltretujące dozorców — czem rychlej usunięte zostały“.

Sprawę podwyższenia płacy minimalnej i automatycznego awansu motywował referent następująco.

Wiadomo, że wszystkie artykuły, potrzebne do utrzymania życia, z każdym dniem drożeją, przez co pieniądz ma obecnie o połowę mniejszą wartość, niż ją miał niedawno. Wobec tego sługa państwowy, jeżeli chce z rodziną istnieć, musi mieć najmniej 1000 koron początkowej płacy rocznej, prócz dodatku na mieszkanie i mundurowego. Powinien też częściej awansować, aby w drugiej połowie służby, gdy z powodu

edukacyi dzieci i ubezpieczenia ich przyszłości ma największe wydatki, mógł dojść także do możliwie najwyższych poborów. Okazuje się więc potrzeba, by stopień I., II., III., IV. płac w każdej klasie wynosił po 25%, by sługa państwowy awansował w miarę lat służby automatycznie, bez wnoszenia o to próśb i czynienia prywatnych zabiegów.

Wreszcie należy podnieść z ubolewaniem, że służba państwowa otrzymuje bardzo liche mundury, które potem za własne pieniądze musi przerabiać, bo się rozłażą, lub są niemożliwego kroju, przez co narażiłaby się na pośmiewisko, gdyby je w tym stanie chciała używać, w jakim otrzymuje. Dlatego też jest pożądanem, aby Wys. Rząd należytość na sprawienie munduru letniego i zimowego wypłacał na rękę Służbie, a ona się za nią lepiej i przyzwoiciej okryje, niżeli okrywają ją państwowi hurtowni dostawcy.

Referat zakończył się następującymi, jednomyślnie uchwalonymi wnioskami:

I. Uprasza się Wysoki c. k. Rząd, by minimalna płaca sługi rządowego wynosiła najmniej 1000 koron rocznie.

II. Uprasza się o taką zmianę statusu służbowego, by w każdej klasie był równy procent sług państwowych stałych (25%).

III. Uprasza się o awans automatyczny co pięć lat.

IV. Uprasza się o wypłatę ryczałtu mundurowego na rękę odnośnym sługom państwowym, mianowicie na mundur letni i zimowy, któreby sami z otrzymanej kwoty byli obowiązani sprawić.

W sprawie wdów i sierót po sługach państwowych, mianowicie pensyi wdowich, darów z łaski i zaopatrzeń dla dzieci podniesiono z całym naciskiem, iż zaopatrzenia te wobec niesłychanej drożyzny są bardzo małe. Wdowa po dekretowym słudze państwowym, mającym prawo do emerytury, otrzymuje na mocy obowiązujących przepisów przeważnie tylko kilkanaście złr. miesięcznie, z czego mimo największej oszczędności nie jest w stanie się utrzymać, na sierotę wypada zaledwie parę koron miesięcznie, co może wystarczyć na wyżywienie małego zwierzątka, nie na wychowanie, edukacyę i zabezpieczenie przyszłości człowieka.

Gorzej jeszcze są traktowane wdowy po sługach prowizorycznych, albowiem otrzymują tylko tak zwaną łaskawiznę, coś w rodzaju jałmużny, a że jałmużnę zawsze nizko się wymierza, więc i one pobierają często zaledwie parę guldenów miesięcznie, a sieroty po kilkanaście centów dziennie. Nie trzeba wobec tego udowadniać, jak wielką jest nędza tych nieszczęśliwych istot, jeżeli owo „zaopatrzenie“ wogóle otrzymają, bo często i bez niego, z kwitkiem odchodzić muszą.

Wreszcie jest jeszcze jedna kategorya sług państwowych, których wdowy i sieroty, po śmierci żywiciela muszą iść na żebry, bez najmniejszego zaopatrzenia, a do niej należą wdowy i sieroty po posłańcach sądowych i im podobnych funkcyonaryuszach.

Są to stosunki pełne rozpaczy, które tylko przez stabilizacyę służby prowizorycznej i posłańców w myśl uchwał obecnego wiecu dadzą się uchylić, a zarazem przez podwyższenie zaopatrzeń według następujących zasad.

I. Najniższa pensya wdowia po słudze państwowym najniższej rangi powinna wynosić przynajmniej 600 koron rocznie.

II. Sierota po słudze państwowym, jeżeli ma żyjącą matkę, winna otrzymywać 120 koron rocznie, a jeżeli i matki nie posiada, należy na nią asygnować 240 koron rocznie aż do ukończonego 20 roku życia.

Wnioski te z żądaniem stabilizacyi prowizorycznych jednomyślnie uchwalono.

Referat w sprawie szematyzmu sług państwowych.

Każda dykasterya publicznych funkcyonaryuszów stara się o to, by miała własny, publicznie drukiem ogłoszony szematyzm, z imiennym wykazem wszystkich zawodowych kolegów, obejmującym ponadto wiek, czas służby i stopień płacy. W ten sposób każdy funkcyonaryusz zna swoich kolegów, może z nimi zacieśnić węzły przyjaźni i znajomości, odszukać ich w razie przeniesienia i wyrównać wiążące go z nimi interesy. Ponadto potrafi obliczyć, kiedy mniej więcej zaawansuje, w jakim wieku doczeka się najwyższych poborów i do tego zastosuje swoje obliczenie na przyszłość co do edukacyi dzieci i zabezpieczenia ich losu.

Takie szematyzmy, zwane inaczej „statusami“, posiadają też urzędnicy wszelkiej kategoryi. Wydaje je władza przełożona peryodycznie, z końcem każdego roku, a działają one na ogół wielce dodatnio i uśmierzająco. Prócz tego dla wszystkich urzędników wydaje Namiestnictwo skrócony ogólny szematyzm, równie z końcem każdego roku, z podaniem imion i nazwisk i osobnem ugrupowaniem według rang i starszeństwa. Szematyzm ten oddaje nieocenione usługi nie tylko urzędnikom rozmaitej kategoryi, którzy się w nim nawzajem mogą odszukać, lecz także sferom kupieckim, handlowym i t. p., a przedewszystkiem samym władzom centralnym. Jakkolwiek też wydatki, połączone z wydrukowaniem takiej grubej księgi są znaczne, a sprzedaż egzemplarzy ich nie pokrywa, rząd nie szczędzi na nie pieniędzy, bo pojmuje doniosłość i konieczność wspólnego szematyzmu.

Tylko w tej księdze urzędniczo - obywatelskiej służba państwowa jest pominięta zupełnem milczeniem, jakkolwiek objęcie jej szematyzmem nie pociągnęłoby znaczniejszych wydatków. Prawda, jest i o niej wzmianka, ale w takiej formie, jakby należała do żywego lub martwego inwentarza, albowiem pod wyliczeniem urzędników przy każdym urzędzie osobno, znajdujemy dopisek: 1 sługa i t. p. bez podania nazwisk, podobnie jak przy urzędach pocztowych figurują 2 konie i t. p. pozycye.

Taka klasyfikacya jest obrazą dla służby państwowej, w dzisiejszych czasach w obliczu prawa zrównanej z urzędnikami i resztą obywateli. Była może na miejscu w czasie absolutyzmu i za ery pańszczyźnianej; obecnie przynosi ona ujmę nie tylko służbie państwowej, ale i tym, którzy układają tego rodzaju szematyzmy.

Tylko Wys. Ministerstwo Sprawiedliwości i krajowe Sądy wyższe tworzą pod tym względem chlubny wyjątek, albowiem w każdorocznych swoich szematyzmach z tą samą troskliwością podają wszystkie potrzebne daty, odnoszące się do imiennego wykazu służby państwowej, jak to czynią przy urzędnikach konceptowych i manipulacyjnych. Za to uwzględnienie służba jest im wdzięczną i z pewnem uczuciem zawodowej dumy spogląda na swoich przełożonych, którzy się jej nie wstydzą, lecz traktują ją po obywatelsku, jak na wzniosłą instytucyę sprawiedliwości przystało.

(Dokończenie nastąpi).

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Kasper Belczyk. Sekret.: Jan Węgrzyn.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Stanoch. Sekretarz: Mikołaj Hoszowski.

VII. grupa „Urzędy polityczne“ Kraków. Przewodniczący: Feliks Hermann. Sekretarz: N. Mehler.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Kupka. Sekretarz: Michał Puchalski.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XVIII. grupa Mielec. Przewodniczący: Jan Sperczyński, woźny sąd., zast. Roman Cieśla, woźny starostwa. Sekretarz: Maryan Łątkiewicz, woźny sąd., zast. Andrzej Piotrowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Lewkowski, posłaniec sąd. Sekretarz: Józef Ochrymowicz, pom. woźny.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

B. Grupy wymagające bezzwłocznego ukonstytuowania się:

10. Niepołomice. 12. Żywiec. 17. Stary Sącz. 20. Ropczyce. 21. Żabie. 22. Nadwórna. 23. Lwów. 29. Mikołajów nad Dniestrem. 30. Podhajce. 31. Grzymałów. 43. Skawina. 45. Frysztak. 51. Oświęcim. 52. Bochnia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Wawrzyniec Filas** (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.